



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

24 kwietnia 2013 r.

Video

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W *Credo* wyznajemy, że Jezus «powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych». Historia ludzka rozpoczyna się od stworzenia mężczyzny i kobiety na obraz i podobieństwo Boga, a kończy sądem ostatecznym Chrystusa. Często zapomina się o tych dwóch biegunach historii, a zwłaszcza wiara w powtórne przyjście Chrystusa i sąd ostateczny niekiedy nie jest zbyt jasna i niezłomna w sercu chrześcijan. Jezus podczas swego życia publicznego często mówił o rzeczywistości swojego ostatniego przyjścia. Dziś chciałbym zastanowić się nad trzema fragmentami z Ewangelii, które pomagają nam zagłębić się w tę tajemnicę: o dziesięciu pannach, o talentach i o sądzie ostatecznym. Wszystkie trzy należą do mowy Jezusa o końcu czasów w Ewangelii św. Mateusza.

Przede wszystkim pamiętajmy, że przez wniebowstąpienie Syn Boży zaniósł do Ojca przyjęte przez siebie nasze człowieczeństwo i chce nas wszystkich do siebie przyciągnąć, zwołać cały świat, by znalazł się w otwartych ramionach Boga, aby na końcu historii cała rzeczywistość została oddana Ojcu. Istnieje jednakże «teraz», czas między pierwszym a ostatnim przyjściem Chrystusa, będący właśnie czasem, w którym żyjemy. Owo «teraz» stanowi tło przypowieści o dziesięciu pannach (por. Mt 25, 1-13). Dziesięć dziewcząt oczekuje na przyjście pana młodego, ale on się spóźnia, i one zasypiają. Usłyszawszy niespodziewaną zapowiedź, że pan młody idzie, wszystkie przygotowują się, by go powitać; pięć z nich, które były roztropne, ma oliwę do swoich lamp, natomiast lampy pozostałych, nierozsądnych, pozostają zgaszone, ponieważ jej nie mają; a kiedy idą ją kupić, nadchodzi pan młody, i panny nierozsądne nie mogą wejść na ucztę weselną,

bo zastają drzwi zamknięte. Pukają zawzięcie, ale jest już za późno, pan młody odpowiada: nie znam was. Panem młodym jest Pan, a czas oczekiwania na Jego przyjście to czas, który On nam daje, nam wszystkim, z miłosierdziem i cierpliwością, przed swoim ostatecznym przyjściem; jest to czas czuwania; czas, w którym powinniśmy mieć zapalone nasze lampy wiary, nadziei i miłości, w którym nasze serce musi być otwarte na dobro, piękno i prawdę; czas, który należy przeżywać po Bożemu, ponieważ nie znamy ani dnia, ani godziny powrotu Chrystusa. Tym, czego się od nas wymaga, jest to, abyśmy byli przygotowani na spotkanie – mamy być przygotowani na spotkanie, na piękne spotkanie, na spotkanie z Jezusem – co znaczy, że mamy umieć dostrzegać znaki Jego obecności, ożywiać naszą wiarę modlitwą, sakramentami, mamy być czujni, byśmy nie zasnęli, nie zapomnieli o Bogu. Życie uśpionych chrześcijan jest życiem smutnym, nie jest życiem szczęśliwym. Chrześcijanin musi być szczęśliwy radością Jezusa. Nie możemy zasypiać!

Druga przypowieść, o talentach, pobudza nas do refleksji nad związkiem między tym, jak wykorzystujemy dary otrzymane od Boga, i Jego powrotem, kiedy nas zapyta, w jaki sposób je spożytkowaliśmy (por. Mt 25, 14-30). Znamy dobrze tę przypowieść: przed udaniem się w podróż pewien pan dał każdemu ze swoich sług kilka talentów, aby zrobili z nich dobry użytek w czasie jego nieobecności. Pierwszemu daje pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden. W czasie jego nieobecności pierwsi dwaj słudzy pomnażają swoje talenty – są to antyczne monety – podczas gdy trzeci woli zakopać swój talent w ziemi i niepokornie oddać panu. Po powrocie pan ocenia ich postępowanie: chwali dwóch pierwszych, a trzeci zostaje wyrzucony na zewnątrz – w ciemności, ponieważ ze strachu ukrył talent, zamykając się w sobie. Chrześcijanin, który zamyka się w sobie, który ukrywa wszystko to, co Pan mu dał, jest chrześcijaninem... nie jest chrześcijaninem! Jest chrześcijaninem, który nie dziękuje Bogu za to wszystko, czym go obdarzył! Mówi nam to, że oczekiwanie na powrót Pana jest czasem działania – jest to dla nas czas czynu – czas, w którym należy wykorzystać dary Boże nie dla nas samych, ale dla Niego, dla Kościoła, dla innych, czas, w którym trzeba wciąż starać się o pomnożenie dobra w świecie. W szczególności w tym okresie kryzysu, dzisiaj, ważne jest, by się nie zamykać w sobie, zakopując w ziemi własny talent, własne bogactwa duchowe, intelektualne, materialne, wszystko, co Pan nam dał, lecz otwierać się, być solidarni, wrażliwi na drugiego. Widziałem, że na placu jest dużo młodzieży: czy to prawda? Jest dużo młodzieży? Gdzie ona jest? Was, którzy jesteście na początkowym etapie drogi życia, pytam: Czy pomyśleliście o talentach, które Bóg wam dał? Czy pomyśleliście, jak je spożytkować dla dobra innych? Nie zakopujcie talentów! Stawiajcie na wielkie ideały, na te ideały, które szerzej otwierają serce, na ideały służby, które pozwolą, by wasze talenty wydały owoce. Życie nie jest nam dane, byśmy je zazdrośnie zachowywali dla siebie, ale jest nam dane, byśmy je dawali. Drodzy młodzi, bądźcie wielkoduszni! Nie bójcie się marzyć o rzeczach wielkich!

Na koniec parę słów na temat fragmentu o sądzie ostatecznym, w którym jest opisane powtórne przyjście Pana, kiedy będzie On sądził wszystkie ludzkie istoty, żywych i umarłych (por. Mt 25, 31-46). Ewangelista posługuje się obrazem pasterza, który oddziela owce od kozłów. Po prawej stronie zostają postawieni ci, którzy postępowali zgodnie z wolą Bożą, udzielając pomocy bliźniemu głodnemu, spragnionemu, cudzoziemcowi, nagiemu, choremu, uwięzionemu –

powiedziałem «cudzoziemcowi»: myślę o wielu cudzoziemcach, którzy przebywają tutaj, w diecezji Rzymu: co robimy dla nich? – a po lewej stronie znajdują się ci, którzy nie pomogli bliźniemu. Mówi nam to, że Bóg będzie nas sądził z miłości bliźniego, z tego, jak Go kochaliśmy w naszych braciach, zwłaszcza najsłabszych i potrzebujących. Oczywiście, musimy zawsze dobrze pamiętać, że zostaliśmy usprawiedliwieni, zbawieni przez łaskę, przez akt bezinteresownej miłości Boga, który nas zawsze poprzedza; sami niczego nie możemy zrobić. Wiara jest przede wszystkim darem, który otrzymaliśmy. Żeby jednak łaska Boga przynosiła owoce, domaga się ona od nas, byśmy byli zawsze otwarci na Niego, naszej wolnej i konkretnej odpowiedzi. Chrystus przychodzi, by nam przynieść miłosierdzie Boga, który zbawia. Od nas żąda się, byśmy Mu się zawierzyli, odpowiedzieli na dar Jego miłości dobrym życiem, złożonym z czynów podyktowanych przez wiarę i miłość.

Drodzy bracia i siostry, niech myśl o sądzie ostatecznym nigdy nie napełnia nas lękiem, a raczej przynagla do lepszego przeżywania teraźniejszości. Bóg z miłosierdziem i cierpliwością daje nam ten czas, byśmy uczyli się codziennie rozpoznawać Go w ubogich i małych, byśmy działali na rzecz dobra i czuwali na modlitwie i z miłością. Aby na koniec naszej egzystencji i historii Pan mógł uznać nas za sługi dobre i wierne. Dziękuję.

Apel w sprawie porwania metropolitów:

Porwanie metropolitów Aleppo, greckoprawosławnego i syryjskoprawosławnego, o których uwolnieniu docierają sprzeczne wiadomości, jest kolejnym znakiem, jak tragiczna jest sytuacja drogiej Syrii, gdzie przemoc i broń wciąż sieją śmierć i cierpienie. Modłę się za tych dwóch biskupów, aby jak najszybciej wrócili do swoich wspólnot, i proszę Boga, by oświecił serca, oraz ponawiam naglący apel, który skierowałem w Wielkanoc, aby położono kres rozlewowi krwi, udzielono koniecznej pomocy humanitarnej ludności i niezwłocznie znaleziono polityczne rozwiązanie kryzysu.

* * *

Na zakończenie audiencji Papież pozdrowił po włosku pielgrzymów przybyłych z różnych krajów; do Polaków powiedział:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Wczoraj wspominaliśmy św. Wojciecha Biskupa i Męczennika, apostoła Polski i jej patrona. Dziękując Bogu za dar wiary, którą ten Święty przyniósł na polską ziemię i potwierdził ofiarą krwi, polecam jego opiece Kościół w Polsce. Niech ten zasiew, który przez wieki wydał obfite owoce świętości, nadal wzrasta w sercach wszystkich Polaków. Z serca wam błogosławię.

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana